

Śp. Mieczysław Żurek

Jako najmłodsza córka mojego ukochanego ojca Mieczysława Żurka chciałabym podzielić się jego osiągnięciami i bardzo miłymi wspomnieniami.

Moi rodzice z trojgiem dzieci wyemigrowali do Australii w 1964 roku. Mój tatuś przyjął nową kulturę australijską i nowe życie w Australii, ale na zawsze pozostał polskim patriotą. W związku z tym zawsze chciał by jego dzieci, wnuki i przyszłe pokolenia nie utraciły tego dziedzictwa i łączności z Polską.

Tak, jak inni Polacy, którzy wyemigrowali po drugiej wojnie światowej ciężko pracował na utrzymanie swojej rodziny. Został właścicielem dwóch sklepów mięsnych a później został developerem budowlanym. W tym czasie zawsze wspierał polskie kluby i organizacje.

Pracował ciężko, ale lubił również kontakt z ludźmi. Jego ulubionym sportem była piłka nożna. W latach 1978–1985 był prezesem Klubu Sportowego „Polonia”. Tak bardzo zaangażował się w działalność na rzecz tego polonijnego klubu piłkarskiego, że pragnął zapewnić mu godziwe miejsce na treningi i spotkania. Z tej wizji zrodził się pomysł wybudowania Polskiego Centralnego Społecznego-Sportowego Ośrodka w Albion. Aby móc zrealizować tę wizję zwrócił się o pomoc do polskiej społeczności. Wspólnymi siłami udało im się wybudować polonijny ośrodek znany wszystkim jako Polski Klub w Albion. Dziękuję wszystkim członkom polskiej społeczności, którzy przyczynili się do powstania tego obiektu.

Wszystkie te wydarzenia zaczerpnęłam ze swoich wspomnień. Pamiętam wspólne inicjatywy i nasz dom rodzinny, w którym odbywały się różnego typu zebrania i spotkania. Drzwi naszego domu rodzinnego były zawsze otwarte a moi rodzice przyjmowali wszystkich.

Sukcesy i osiągnięcia mojego ojca Mieczysława opierały się przede wszystkim na wierze katolickiej, która była najważniejsza w jego życiu. Wiem, że mój ojciec, powiedziałby, że nic nie byłoby możliwe bez wiary w Boga.

Mieczysław Żurek był człowiekiem o głębokim poczuciu tożsamości narodowej, zarówno polskiej, jak i australijskiej. Człowiekiem wizji, z którego serca wypłynęła myśl by nie tylko on, ale i wszyscy Polacy w Australii, a także przyszłe pokolenia,

mieli swój klub sportowy i swoją ziemię na realizację swoich celów. Wielu Polaków przyczyniło się do tej wizji wspólnie udzielając wsparcia. Na pierwszych uroczystościach inicjujących powołanie ośrodka był kapłan, który poświęcił obiekt. Gdy klub już powstał, śp. Mieczysław i wielu innych Polaków aktywnie optowało za tym, aby klub ten nigdy nie wprowadził automatów do gier (tzw. poker machines).

Śp. Mieczysław Żurek pomimo swoich osobistych osiągnięć nie unosił się dumą. Był raczej osobą, która pierwsza powiedziała by dzień dobry, widząc kogoś znajomego na ulicy. Był dobrym organizatorem. Współpracował z innymi dla dobra klubu i umiał się porozumieć z ludźmi w różnych sytuacjach i okolicznościach.

Śp. Mieczysław Żurek pozostawił dziedzictwo dla przyszłych pokoleń. Spłaconą ziemię, na której powstały dwa kluby: Klub Sportowy „Polonia” (obecnie „Western Eagles”) i Polski Klub w Albion. Obecnie na tym terenie znajdują się również budynki szkolne, gdzie dzieci uczą się języka polskiego.

Na końcu chciałabym dodać, że wraz z moją rodziną jesteśmy niezmiernie dumni, że dziedzictwo naszego ojca i dziadka nadal trwa. Jego prawnuki przychodzą do Klubu Polskiego w Albion, gdzie wisi na ścianie jego portret.

Dziękuję członkom polskiej społeczności, którzy również przyczynili się do tej twórczej ziemskiej wędrówki.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Elżbieta Żurek, córka